

kat.komp.



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

585065

Mag. St. Dr.

I

*Ex libris Bibliotecae  
Universitatis Cracoviae  
1902*



585065



Mag. St. Dr.



# M O W A

O potrzebie i sposobie uczenia się Łaciny,

PRZY DOROCZNYM OTWARCIU

SZKOŁ WARSZAWSKICH

XX. SCHOLARUM PIARUM,

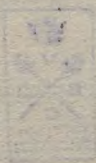
M I A N A

P R Z E Z

X. Fran. Xaw. Dmochowskiego,  
Nauczyciela Wymowy.

---

w WARSZAWIE 1790.



74  
188

W O M

---

Cujus rei judicium ipsis illis, qui in hujus-  
modi artibus peritissimi sunt, permittimus. Cum  
enim plerique, qui multiscii videri volunt, hoc  
fere habeant; ut vocabula & exteriora artium  
pessim jactantes, illarum ignaris admirationi,  
Magistris ludibrio sint; speramus nostra contra-  
rium prorsus eventum habitura, ut peritissimi  
cujusque in artibus singulis judicium maxime de-  
tineant, cæteris minoris sint.

*Baco de Aug: Sci: Lib: VI. C. I.*

---

585065

I



K1961 614





**C**okolwiek w drodze Nauk opóźnić, cokolwiek spodziewany owoc *Instrukcyi* publiczney zawodzić może, to wszystko odwracać, to wszystko iak náyusilniéy z młodych umysłów uprzętać należy. Próżno tén rzucić náywyborniéysze ziarno, kto piérwéy giuntu do iego przyięcia nie usposobi: próżno tén z náypożyteczniéyszą wiadomością do ciemnego umysłu się zbliża, kto go wprzód o potrzebie iéy nie przekona. Ciemny, lub co gorsza, uprzedzony umysł, gotów to odrzucić, coby do iego objaśniénia służyło. Gdy mi więc do ciebie, Młodzieży, przy tém uroczystém Szkół otwarciu, mówić przychodzi, użyć téy sposobności do obalénia tych mniémań, które ci, do nabycia prawdziwégo oświécenia, na przeszkodzie byđź mogą.

Między inszými wiadomościami, Nauka *Łacińskiego Języka*, iest kluczem do prawdziwégo oświécenia i dobrego gustu

lecz ta Nauka, w tych szczególniemych czasach, niemało przeciwności doznaje. Słyszeliście Uczniowie, a i my sami nieraz słyszymy, mówiących przeciw Językowi *Lacińskiemu*: słyszeliście podobno naganających teraźniejszy sposób uczenia *Lacińskiego*. Może takie mniemania przyłgnęły do prostych umysłów waszych: może jednych nieoświecenie, drugich uprzedzenie, odwodzi was od Nauki tego Języka. Trzeba zawczasu tak niebezpieczne przesady z umysłów waszych uprzątnąć.

Ja nie wiem, jakim losem się dzieje, że co za początek, co za źródło Nauki i Umiejętności miané było, to z kolęną mniemania ludzkiego odmianą, ledwie za poboczną do nabycia Nauki sprzężoną poczytané zostaje: nie wiem, czém się dzieje, że zdania za pewne i niewzruszone w jednym czasie uznawane, w drugim za błahé, niepewne, a nawet godné śmiechu osądzone bywają. Jeżeli takie mniemania, w złém na lepsze, odmiany życia czyć sobie należy; tedy ciężko boleć potrzeba, kiedy zdania dobre, zdania gruntowne, zdania za początki i zasady w Naukach służące, bez obalających je dowodów, lecz przez samą niestateczność opinii, tracą powagę, słabieją, a nawet u mniemych światłych idą w pogardę.



Taki jest los Języka Łacińskiego w Polsce. Po wprowadzeniu Nauk do Kraiu, iako klucz i źródło oświecenia i gustu powszechnie szacowany, wielą piękniemi od Polaków dziełami pomnożony, dalej przez zepsucie gustu skażony, na nowo potem odrodzony, nareszcie, przez rozszerzenie się i powszechné prawie *Francuszczyzny* używanie, lekce ważony i zaniebdany. Nie tylko ludzie nie wiele zdania, nie wiele gruntownego oświecenia mający, ale nawet i ci, którzy za piękne dowcipy uchodzić pragną, uwłaczają Łacinie. I ta jest pierwszą odstręczenia szkolney Młodzi od tego Języka przyczyna. Drugą znayduję w uprzedzeniu o sposobie dawania go teraz. Ta nowość (bo to nazwisko używane bywa, lubo tu podobno nie służy) do Szkół wprowadzona, ściągnęła uwagę gorliwych o Język Łaciński Mężów, ale trochę nadto do dawnego trybu przywiązanych. Utrzymują oni, iż tym nowym sposobem gruntownego poznania Języka Łacińskiego nabydź nie można. Zdanie ich im więcéy má powági, tym zdolniéysze do zrażenia Młodzieży. Wszakże, iak piérwszych śmiało zawstydzic mogę i powinieniem; tak drugim, iako znającym szacunek Języka Łacińskiego, odpowiadając, zawsze pamiętać będę, z kim mám rosprawę.

Otoż, z iednéy strony mniéy oświeco-  
 nych pogarda Łaciny, oświeceńszych u-  
 przedzienie o sposobie iéy dawania, od Nau-  
 ki Języka Łacińskiego Młodzież odwodzi.  
 Ktoby się spodziéwał, iż w Narodzie, któ-  
 ry wydał Orzechowskich, Kromerów, War-  
 szewickich, Sarbiewskich, i tylu inszych  
 piękniemi w Łacińskim Języku dziełami  
 wsławionych Mężów, stawać trzeba w o-  
 bronie Łacińskiego Języka? Ktoby się spo-  
 dziéwał, iż w tym wi-ku, kiedy nam  
 światło Filozofii iedyną do nabycia Nauk  
 i Umiejętności drogę okazało, trzeba ie-  
 szcze odpowiadać na dawne uprzedzenia,  
 i téy drogi, tak iasnéy, tak oczywistéy  
 tor pokazywać? Ale to miejsce, ten czas  
 i powinność moja, każą mi to czynić,  
 czego dobro Nauk, czego interes oświe-  
 cenia Młodzieży wyciąga; a sprawa Ję-  
 zyka Łacińskiego, którą przed wami, U-  
 częni Mężowie utrzymuję, iak ważną jest  
 rzeczą dla przekonania i naprostowania  
 młodych umysłów, tak może i nie nie-  
 godną Waszém uwági.

Nie byłoby nic pożyteczniejszego do  
 rozpostarcia i upowszechnienia światła  
 Nauki, iako pozbywszy się uciążliwego  
 około czecznych wyrazów móżu, iedy-  
 nie umysły nabywaniem samychże Nauk



i Umiejętności zaprzatnąć. Ilé bowiem zabieraia czasn Języki, tylé go tracą Nauki. Młodość kwitnąca, w któręby grunt náypierwéy należało rzucać pożytecznych Umiejętności nasiona, na długiey, a nie-skończenie przykréy słów Nauce upływa, i czczością wyrazów odstręconą, kiedy-by się náyżywszą ku Naukom chęcią zagrzewać powinna, niechęć częstokroć i niesmak do nich zabiera. Dla tego tro-skliwi o rozprzestrzenienie granic świa-tła Mężowie pracowali około wynalazku powszechného Języka: aby wszystkie Na-rody, tén iedén umiejąc Język, używały go za klucz powszechny do skarbów U-miejętności. Lecz dzieło to bardziéy po-żądane, niżeli do wykonania podobné, dotąd nieuskutecznione, i podobno nigdy uskutecznione nie będzie. Ani bowiem przypuścić można, aby podług różności Języków, odmiennym sposobém myśląc Narody (gdyż nietylko do wyrażenia my-śli, lecz i do samego myślenia są narzę-dziem Języki) iednemi znakami swe my-śli wykładać i podług iednychże znaków rozumieć się mogły. Bo nigdy odmién-nych narzędzi roboty iednakowého mieć kształtu nie będą. A zatém kosztowna Języków Nauka jest i będzie potrzebną: a w miarę postępku oświecenia w różnych

Narodach, w miarę z bogacenia wybornymi różnymi Języków dziełami, kto obszerniejsze Nauk poznanie mieć pragnie, tén więcéy Języków uczyć się musi.

Ale przed Nauką inszych Języków, pierwszą iest Nauka Łacińskiego Języka. Tę wam, Uczniowie, zalecam, téy wam potrzebę i szacunek przeciwko nieoświeconych naganie, okazać pragnę: bo tu całe przekonanie od poznania wartości rzeczy zawisło.

Język Łaciński nie był tén w początkach, czém potém został. Historya Nauk i rozumu ludzkiego nás uczy, że z wzrostem Umiejętności wydoskonalaia się Języki. Jak Rzymianie w początkach byli grubym Narodem, tak grubym i ubogim mówili Językiem. Poznawszy się z Grekami Pisarzami, z chęcią panowania nad światem mocą oręża, chęć panowania nad nim światłem Nauki złączyli. Zato pili się w ich umiejętnościach, przenieśli ich ozdoby do swego Języka, z bogacili go náypiękniejszymi we wszystkich rodzajach dziełami. Kiedy uchylał się świat cały przed siłą oręża Rzymskiego; Greczyn sprawiedliwie swém oświeceniem dumny, przenosił się rozumem nad gru-



tego Zwycięzcę : lecz potem w równi go z sobą postawić musiał, a inné Narody świata, równie Rzymianina za Pana, iak Nauczyciela swego uznali. To panowanie rozumu i Nauki, nierównie piękniejsze i trwalsze, niż panowanie oręża. Zginęło Państwo Rzymskie, zniknęli Rzymianie, ale nieśmiertelné ich rozumu dzieła zostały. Przez nie dotąd nad kochającemi Naukę umysłami panują : przez nie w náyodlegleyszém potomności panować będą.

Ciężkobyśmy zblądził, gdybyśmy wolnego Narodu Młodzi otwierając skarby Nauk Łacińskich, od Wymowy nie zaczął. Wymowa, ta sztuka nosząca na sobie cechę wolności, zapalając przez długi czas Greckie umysły, przeniosła się z całą mocą i pięknością do ust Rzymskich. Czas, wielu Mowców Rzymskich dzieła zatracił, lecz nam zostawił *Cycerona*, którego iednego mając, łatwo się ze wszystkich inszych straty pocieszyć możemy. Dzieła tego nieśmiertelnego Męża stały się składem Wymowy. Niech kto iak náywięcej na prawidłach zasadzą, nie zblądzi tén, kto powie, że náywiększy postępek Wymowy od uważania i naśladowania dobrych wzorów zależy. A gdzież są piękniejsze wzory,

ieźli nie w dziełach Rzymskiego Mowcy? Urodził się Mąż tén z náywiększemi do Wymowy przymiotami: miał duszę wielką, rozum przenikający, imaginacya obfitą, serce czułe, głos przyjemny, miła ciała postawę: z bogacił umysł wszystkiemi wiadomościami. Oświecenie wieku, Rząd Państwa, skład Rzeczypospolitęy, i insze ożywiające talent okoliczności, pobudziły Cyncerona do wydoskonalenia wielkich przymiotów swoich. Od młodości stawał w obronie obywatelów, i Wymowę panował w Sądach. Tą drogą przyszedł do náywyższych urzędów: I wtenczas miał náyobszernieysze pole do obalenia złośliwych zamysłów, do pokonania zdrajców Rzeczypospolitęy, i do zasłużenia sobie na náypięknieysze imię Ojca Ojczyzny. Czyliżby pospolitą Wymowa Szlachcica Rzymskiego do tak wielkich zaszczytów wyniosła? Czyliżby sám Cyncero mierną Wymowę tylé dokazać potrafił? Czytámy dzieła iego, a tam się przekonamy, że wszystko to, co czyni doskonałego Mowcę, a którego on sám náylepszy obraz odmalował, w nim się znáyduie. Wszystkich rodzajów stylu używa, a w każdym tysiącznemi wdziękami umysł kontentuje. Wzrusza z náywiększą siłą, porywa gwałtownie, bawi słodko, niezwyctęzenie prze-



konywa, uczy dokładnie. Przygotowanie, ułożenie dowodów, porządek, zamiar, i co się tylko wynalezięcia tyczy, w náy-wyższey doskonałości. A iakież dopiéro wystawienie? Już gładkość i harmonia *Jzokrata*, już obrot i subtelność *Eschina*, już moc i gwałtowność *Demostena*. Jaki ciąg, iaką pełność, iaką okrągłość, okresów! iaką obfitość, iakié bogactwa Języka! iak czuły wyrząd przenikający serce, że go bez wzruszenia czytać nie można! Iemu współcześni, iemu następni przyznali, iemu náygodniejszą przyznali potomność, że jest náydoskonalszym wzorém Krasomówstwa: że wszystkie w sobie przymioty w náy-wyższym stopniu połączył, które wielkiego Mowcy chwałę iedną. Czyliżby dla niego samego nie trzeba się uczyć *Łaciny*? Czyliżby nie trzeba starać się o umiejętność tego Języka, którym przeświadczał, uczył, grzmiał, piorunował, rozrzucał ów dowcip wielki i równy rozległości Państwa Rzymskiego? Z niego, Młodzieży, ucz się Wymowy, iego kochay, w nim sobie podobay: i zawsze miéy przytomną w myśli tę *Kwintyliana* przestrogę: iż tén niech będzie pewny náy-większego postępku, komu *Cycero* náy-więcý do smaku przypadnie.



Ale nie w samym *Cyceronie* zamknięte są skarby *Łacińskich* Umiejętności. Jeżeli z Mowców, iego nam tylko, czas dochował, pocieszył nas w innym rodzaju wybornymi pismami. Tu mi się stawia poczet Historyków: którzy lubo różnemi przymiotami iaśnili, dla wysokości iednak tychże przymiotów, równie są wszyscy godni pierwszeństwa. *Salustyusz* mocy, krótkości, bystrości stylu, dokładności w obrazach, żywości w opisach, nienaśladowanym jest wzorem. Zginęła prawda większą część nieoszacowaney pracy *Liwiusza*, lecz to, co nam z dzieł tego wielkiego Dzieiopisa zostało, dosyć jest dla Nauki, dla wykształcenia naszego. Styl tego Autora, ieden z náypiękniejszych. Powieści, opisy, mowy, wszystko má cechę ręki wielkiego Mistrza. Prostota, bez zniżenia się, gładkość i ozdoba, bez przysady, wysokość, bez nadgtości. *Tacyt*, *Filozof* Historyk, i náywiększy geniusz. Zna zgruntu serce ludzkie, docieka namiętności w náykrytszych iey postaciach, równie czyni cnotę miłą, iak nienawisny występki: a iak głęboko myśli, tak się dzielnie tłómaczy. *Kurcyusz*, dla dowcipu, dla stylu, liczy się między pierwszemi Historykami *Łacińskimi*, *Cezara* *Kommentarze*, lubo na prędo-





ce pisané, zdaniém samego *Cycerona* piękną są Historią. Znáydują się ieszcze i drudzy, którzy mają swoje zalety.

Nie mogę tu opuścić Poezyi, którą w rządzie Nauk wyzwolonych wysokie trzymá miejsce, a barwy i ozdoby innym Naukóm udziela. Jak wielé, i iak wybornych w tym rodzaju má Język *Łaciński* Autorów! W Wierszu Bohatyrskim iedyny i sam godny Rywał *Homera* *Virgiliusz*: miły słodki i wyniosły w Odach *Horacy*: trefny *Plaut*, delikatny w Komedjach *Terency*, Elegią *Tybullus*, *Propertycusz*, *Owidyusz*, Satyrą *Horacy*, *Persyusz*, *Juwenalis*, wsławieni. Oto są náywięksi sztuki Poetyckiey Mistrze, na których się wzór inni w różnych wiekach i Narodach Poeci kształcili. Lecz nietylko Poeci: czerpali ich piękności Mowcy, Historycy, Filozofowie. Wszystkie Nauki wspólném wiążą się ogniwém, iedna drugiey pomagá, iedna drugiey ozdób udziela: a możnáby powiedziéć, iż nie wieléby tén w czasie ozdobnie napisać potrafił, któryby był w młodości na ponęty wiersza nieczuły. Długoby mi rozciągać się trzeba, gdybym chciał, we wszystkich rodzajach, *Łacińskich* Autorów przebiegać. Wytknąłem wám, Uczniowie, znaczniejszych:



czas, Nauka, pilność, z innémi was pozná.

Takié wám, Uczniowie, skarby w Literaturze wydrzeć chcą ci, którzy was od *Łacińskiego* Języka odwodzą: takich wás Autorów czytania pozbawić pragną. Jakież ich są zarzuty? Nie mogą powiedzieć, iżby wybornych pism w *Łacińskim* Języku nie było, bo zapewne sami nie zechcą sobie tak dalece pokrzywdzać. Trudność chyba Języka zadadzą: lecz ta trudność, jeżeli jest iaká, wspólná jest wszystkim obcym Językóm. Mówią: iż nikt z późniejszych nie doszedł w pisaniu doskonałości *Łacińskich* złotego wieku Pisarzów. Można by odpowiedzieć, iż wiele w różnych Narodach, i między Polakami znalazło się tak szczęśliwych dowcipów, iż obciąższy duch *Łacińskiego* Języka, nie trudno im było po *Łacinie* dobrze mówić i pisać. Lecz ja szczérym będę, i nie zataję przekonania moiego. Próżno sobie pochlebiać, żebyśmy tak *Łacińskim* Językiem, iak dawni Rzymianie pisać mogli. Tén Język, był ich Ojczystym Językiem, iak Polski jest naszym: napoili się duchém iego od dzieciństwa, używali go wolnie: gdy náywiększą teraz umiejętność *Łaciny* na tym zawisła, że-

byśmy zbierając zręcznie sposoby mówienia *Łacinników*, niemi się tłumaczyli; a gdy oni Panami byli swego języka, my ich wyrazów niewolnikami iesteśmy. Ale też nie na tém drawdziwy z Języka *Łacińskiego* pożytek zależy, aby nim pisać, lub mówić; lecz na tém, aby czuć dobrze iego Autorów, i pięknościami *Łaciny*, Oczystą mowę z bogacać. Żaden Naród w obrym pisząc Języku, nie wygórował w Naukach: ten náywięcéy postąpił, który zatopiwszy się w cudzych pięknościach, swoiemu ié potém zrobić potrafił. Można powiedzieć: że Polacy, póki nie zaczęli Oczystym pisać Językiem, mieli uczonych, ale Nauk nie mieli.

Nikt mi tego zaprzeczyć nie może, iż gdziekolwiek powstały Nauki, nie inaczej, tylko przez naśladowanie powstały. Tak ie Rzymianie wzięli od Greków, tak sie przez naśladowanie od Greków i Rzymian, do Włochów, do Francuzów, do Anglików, do Nás Polaków, przeniosły. Tą drogą przelwang się z iednego Języka do drugiego piękności: a z ich uwážania, z ich uczucia, nowe dowcip w Oczystéy Mowie utwórzá. Czytáymy z uwagą náylepszych naszych Autorów dzieła, a przekonámy się, ilé oni Autoróm *Łacińskim*



są winni, iłā ich bogactwami Oyczystā mowę pomnożyli.

Ale ci, którzy się naeto do *Francuz-  
czyzny* przywiązali, wszystkie te uwagi  
chęć iedném słowém obalić, mówiąc: iż  
równé albo ieszcze lepsze wzory we wszy-  
stkich *Literatury* rodzajach, w *Języku*  
*Francuzkim* znáyduią. Widzę iak w tru-  
dnéy zostaie okoliczności, gdy na którā-  
kolwiek przechylaiąc się stronę, o niedo-  
statek oświecenia, lub gustu posądzonym  
bydź mogą. Má zaiste, má *Literatura*  
*Francuzka* wielkich *Pisarzów*. Już ona  
w przeszłym ieszcze wieku náywyższego  
stopnia dosięgła. Możnāż co mówić prze-  
ciw tému *Językowi*, który dziełami swe-  
mi *Paskal*, *Bossuet*, *Fenelon*, *Kornel*, *Ras-  
syn*, *Molier*, *Wolter*, *Russo*, z bogacili?  
Jak te są szanowné dla ludzi gust mają-  
cych *Jmiona*! Uwielbiāmy ich dowcip,  
czytāmy pisma, szanujemy te nieśmier-  
telne wieńce, które im wielkie na głó-  
wę włożyły talenta. Lecz w tych zapę-  
dach szacunku i uszanowania dla nich,  
nie zachodźmy aż do wzgardy *Łacińskich*  
*Autorów*. Bo zkądże ci wielcy *Mężowie*  
do takiéy doskonałości przyszli? Komu  
łasy swoje są winni, ieżeli nie dawnym  
*Autoróm*? Talént szczęśliwy (a téż nie  
bez ta-

bez talentu bydź nie może) złączony z czytaniem i naśladowaniem dawnych, dął moc wymowy *Bossuetowi*, gust náywyższy i słodycz *Fenelonowi*; *Tomasowi* okazałość, czułość i siłę porywającą *Russowi*, *Massylonowi* obfitość, wyniosłość *Kornelowi*, *Rassynowi* przyjemność, trefność *Molierowi*, *Wolterowi* szlachetność. Wszystkich tych Pisarzów dzieła dawnych duchem są ożywioré. Sami ci wielcy Mężowie nie przeczą, ile się od nich starożytnym Autoróm nakłży: i gdy wszczęła się sławna sprzeczka o wartość dawnych i terażniejszych Autorów; gdy *Perrolt* skądinąd Mąż szanowny, śmiało przeciwko dawnym powstawał; ci sami Autorowie, którzyby iedni mogli byli walczyć o pierwszeństwo z dawnémi, stanęli w obronie swych Mistrzów, i te wieńce, w które ich wdzięczna od wieków ozdobiła potomność, na głowach ich wstrzymali i utwierdzili. Jeżeli tak znakomici Pisarze tylé starożytnym przyznawali Autoróm, któż im uymować wáżyć się będzie? A jeżeli oni z ich czytania tylé korzystali, myż równie z tychże skarbnic korzystać nie mamy? To samo wygórowanie Francuzów, powinno bydź dla nas bodźcem do zakochania się w dawnych Autorach. Kogóż nám bardziéy naślado-

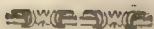
wać przystoi, czy tych, co byli twórcami, czy tych, co kształtnie do swego Języka cudzę ozdoby przeniesli? Napisał ieden głęboki Literat, że dawni za pierwszym krokiem na drogę Natury trafwszy, prosto nią postępowali; późniejsi zaś ustawicznie téy drogi szukają, a gdy ledwie na nią natrafiają, jużci znowu zbaczają. Jeżeli to zdanie jest prawdziwé, nie powinniśmy z ręki wypuszczać starożytnych Autorów: chyba, że chcemy wolno Imaginacyą puścić, a o prawidła Natury, o przepisy dobrego gustu, wcale nie dbamy.

Nie masz nic niestatecznieyszego nad gusta ludzkie. Przez iléż to odmian przeszedł rozum ludzki, i przez ilé ieszcze przechodzić musi? Jaką przerwa oświeceniá i gustu od Greków i Rzymian, do Wieku Medyceuszów we Włoszech, Ludwików XIV. we Francyi, Zygmuntów w Polsce, Anny w Anglii! W tém powszechném obfakaniu rozumu ludzkiego, gdzież znaydziem prawidło do powróceniá go na dobrą ścieżkę? Czy w Naturze? Natura jest wizerunkiem piękności. Nic nie jest piękne, tylko co jest zgodne z Naturą. Lecz tę każdy w swoim widoku uważa, każdy sobie, że jest iey uczniem, po;



chlebia: a w tylu miłośnikach Natury, nie masz ięć żadnego wyrazu. Jakże się tedy w powszechnym gustu zepsucia ratować mamy? Idźmy do dawnych: Oni są probierczym kamieniem gustu: przyjdźmy do ich pism, naszé; Zgodność lub niezgodność z niemi; náyłepięć nás przekoná, czém iesteśmy.

Lecz gdyby Młodzież Naszá za tém się ubiegała, co má náylepszego Język *Francuski*, ieszczeby iá po części wymówić można. Dzieła *Fenelona*, *Monteskiusza*, *Biuffona*, *Kondyllaka*, i owych wielkich dopięćro odemnie wspomnionych *Pisarzów*, bez pożytku czytané bydź nie mogą. Ale przeciwnie się dzieie: nie to ona chwyta, co gruntownością przekonywá rozum, co gust prawdziwą pięknoscią prostuie, lecz to, co pochlebiá zepsutym skłonnościóm, co serce wyszukanémi ponętami uwodzi. Romanse, romanse dzisiaj tysiącami wydáwané, naywięcéy Młodzi smakuia; témi się bawi, tym się dziwi, a zaniedbuié dzieł nie tak powabnych w czytaniu, lecz za to prawdziwém oświéceniem zdobiących umysł; nieprowadzących myśli po niepodobnych *Imaginacyi* przestrzeniach, lecz za to gruntowną wiadomością z bogacaiących rozum.



Stąd idzie upadek gustu, niesmak do dzieł prawdziwie pożytecznych, a zatém fałszywy rozum, albo raczey próżné o sobie uprzedzienie.

Zapatruiąc się na gust Narodu naszego, uważając w iakich sobie dziełach náywięcéy smakuie, daleki iestém od przyznania mu tego oświecenia, którym się chlubnie bez przestanku szczyciemy. Wieleż iest takich ręk, któreby się *Homerem*, *Wirgiliuszem*, *Demostenem*, *Cyceronem*, bawiły! Wieleż takich umysłów, którychby starożytność była roskoszą? Bardzo mało. Stąd też tak skąpo dzieł gruntownych w Języku naszym wychodzi: a te lekkości, któremi nas narzucają drukarnie, u lepiéy myślący potomności, zawstydzać nas będą. Nigdy nie zmienię przekonania moiego, iż powszechny szacunek, powszechné czytanie dzieł starożytnych, iest náyważniéyszym znakiem gruntownego oświecenia i dobrego gustu w Narodzie: to dopóki w małej liczbie postrzegám, za zbliżającą się Polskę do oświecenia, nie za oświeconą poczytám. (\*)

---

(\*) Niedobrzeby tén myśl moię tłómaczył, ktoby ją za pokrzywdzającą Narod osądził. Wiem, iż są w Narodzie naszymi Męzowie peł-

Té są uwagi, które służą do przekonania wszystkich o potrzebie i szacunku Literatury *Łacińskiej*, a tém samém o szacunku *Łacińskiej* o Języka: z tych przyczyn ćwiczą się w nim wszystkie oświeconé Narody. Lecz my Polacy mamy nasze szczególniejsze pobudki do zakochania się w Rzymian Języku. Rzymianie byli wolnym Narodém, Polacy są wolni. Gdzież lepszych wzorów wolni, ieżeli nie u wolnych szukać będziemy? gdzie się napawać tym duchém gorliwości, cnoty, miłości Ojczyzny, szlachetności umysłu, ieżeli nie z dzieł tego Narodu, w którym najsławniejsze Obywatelstwa przykłady jaśniały? W ich pismach widać sztukę władania umysłami, utrzymywania zgromadzenia, poruszenia serc, przekonania rozumów: w nich widać cały Majestat Narodu, całą jego moc i powagę: ich rady są żywym obrazem naszych obrazem. Jakież to wspaniały widok wymownego Męża w obecności poważnego zgromadzenia!

---

ni starożytności. Gust tén rozszedł się od Tronu: ale ci ieszcze nie dali tonu Narodowi. Zginęło nasze barbarzyństwo *Łacińskie*, lecz natomiast rozszerzyła się lekkość *Francuska*. Są ieszcze wielkie przesady, tamujące drogę rozszerzeniu się prawdziwego światła i dobrego gustu.



tam wolny obywatel mocą dowcipu i Wymowy, staie się Panem umysłów: a panowanie iego tym słodsze, że nie siłą i gwałtem wyciśnione, (chyba żeby moc Wymowy i rozumu za gwałt poczytana została) lecz przekonaniem i poruszeniem nabyte. Pełne są dzieie ludu Rzymskiego téy wolnéy i obywatelskiéy Wymowy. Otwórzmy *Liwiusza*, *Salustyusza*: tam obaczemy z jaką Rzymianie mocą, z jaką przezornością mówili: tam się nauczymy, że nie na tém Wymowa zawisa, aby wielę mówić, aby mniéy st sowném rozumowaniem czas wycięczać, aby ustawicznymi ustępami i powtórzaniem, niczego nie dowodzić, i nudzić słuchających: lecz żeby tylę mówić, ilę potrzeba, żeby tak mówić, aby przekonać, żeby rzecz zupełnie objawszy (\*), przelać ją w umysł drugich, i do swego przeświadczenia słodko nakłonić: żeby się upornie bez przyczyn nie sprzeciwiać, lecz dowodami odpięrać, a oczywistości, prawdzie i dobru Ojczyzny, z uszczerbkiem nawet własnego interessu, szlachetnie się poddać! Takie nam przykłady prawdziwéy i Republikańskiéy Wymowy *Łacińska*

---

(\*) Dicere bene nemo potest, nisi qui prudenter intelligit. *Cicero Orat.*

Literatura podaje    Lecz nadewszystkich, ty nieśmiertelny *Cyceronie*, ty náywymowniejszy z ludzi Rzymianinie, który zawsze Oyczyznę i chwałę w sercu i ustach nosiłeś, który więcéy Wymową twoią, niż drudzy orężém dokazałeś, który zostając na czele Rzeczypospolitęy, uskromałeś szaleństwo *Klodyusza*, wściekłość *Katyliny*, rozhukané *Antoniego* zapędy; ty bądź wzorém wolnych Polaków, z ciebie niech się uczą, i iakiemi Obywatelami bydz maia, i iak Wymowy używać powinni. Ale widziémy iuż po części uprzedzoné życzenia naszé, brzmią na tym prawdziwie Republikańckim Seymie w Izbie Narodowéy głosy, równié dlá Oyczyzny zbawienné, iak z prawdziwéy Wymowy ozdobné: a w tych ustach náypiękniéy się wydaiące, które są ożywione *Łacińskimi* wzorami. Przyymiyćie tén hołd uczucia i szacunku, Zacni Mężowie: i gdy Oyczyzna prace waszé, dlá dobra i słáwy swéy podeymowané głosi, niech się nám godzi Wymowę Waszą, bo i ta do słáwy Narodu należy, dlá wzoru, dlá zachęcénia młodych Obywatelów, a przyszłych następców Waszych uwielbiać.

Móglbym ieszcze, dlá zachęcénia Młodzi do Nauki *Łacińskiego* Języka, i tę

• przydadź uwagę, że naszego Języka natura blisko do Łaciny przystępuje: mógłbym i to za zaszczyt iego powiedzieć, że jest źródłem wielu dzisiejszych Języków, że do ich Umiejętności pomagą, że rozszerzony po całym prawie świecie, ułatwia obcowanie między ludźmi i Narodami, że i w tych czasach od wielu znakomitych Pisarzów używany, umysł czytającego ich nauką, ich wynalazkami zbogacą. Lecz mi się dłużej rozwodzić nie godzi, żebym się *Herkulesa* pochwały mówić nie zdawał. Dostę jest uważać go, iako zbogacony náypiękniejszymi od Rzymian dziełami, dostę jest uważać, ile przez iego umiejętność Literatura krajową zyskać może, ile będąc Językiem wolného Narodu, może podadź náylepsze wzory dla wolnych Polaków; aby się do iego nauki zachęcić. Niechże się wstydzą ci, którzy przyganiają Łacinie, niech się wstydzą ci *Francuszczyznę* napuszeni Mędrkowie, którzy Łacinę Duchownym tylko, i Prawnikom za potrzebną sądzą. Zda się i dla nich wiele, ieżeli prawdziwie oświeconymi bydź pragną.

Przekonani jesteście, Uczniowie, o potrzebie Łacińskiego Języka, i łatwo się w tęg mierze przekonać powinniście. Ale



pewnie myślicie: co po naszey chęci do tego języka, kiedy się go dobrze teraznieyszym sposobem nauczyć nie można? co po długiéy pracy, kiedy nám pomyslného skutku odebraná nadzieia? Takié jest zdanie pospolité, takié nawet wielu Uczeńszych, że po wywołaniu ze Szkół *Alwara* i staréy Grammatyki, z fundamentów *Łacina* upadła. Wiém ia, że uprzedzenie náylegwiej się chwyta Młodych umysłów, wiém, że gdy ie powága podpiérá, tym mocniéysze się staie. Bądźcież ciérpliwi, Uczniowie, kiedy krótko, dla oświecenia waszego, o Nauce *Łacińskiego* języka mówić będę: a ieżeli powága czyia sprawiá iakié na umysłach waszych wrażenie, wiedźcie, iż powága na dowodach nie wspartá, rozumowi i prawdzie ustąpić powinna.

Po wskrzeszeniu *Łacińskiego* języka z pod zawałów barbarzyństwa i gotyzmu, mniémali ludzie o doskonałą tego języka Umiejętność troskliwi, iż tak náylepiéy Naukę *Łaciny* ułatwią, gdy iá do pewnych ściągną prawideł. Dobry zamiar, gdyby go dobrze wykonać potrafili. Lecz nie mając pochodni prawdziwéy Filozofii, nie umiejąc sięgnąć do piérwszych fundamentów języków, a te są Natura myśli ludz-



kię i zwyczaj Narodowy, takie ustanowili prawidła, które ich w nieskończone wprowadziły trudności. Widząc mnóstwo wyrazów z prawidłami swemi niezgodnych, nieskończone *excepcje* czynić musieli. Nie sięgając do gruntu rzeczy, lecz każdy podług swego widoku rozbiierając Język Łaciński, tak zawikłany Grammatyczny Labirynt zrobili, że się żadną miarą z niego sami wydobyć nie mogli. I stało poszło tylé *reguł* zawikłych, ciemnych, niepewnych; stąd tylé trudności na samym wstępie do Łacińskiego Języka, tylé przeszkod tamujących postępów *Instrukcyi*.

A gdyby przynajmniej Grammatycy sami z sobą byli zgodnymi, ieszczeby nas powagą swoją zastanowili: lecz niezgodni, kłótlivi, o *Słowa*, o *Syllaby*, iakby o ołtarze i ogniska walczący, ostrzegają nas sami, że nie od nich Łaciny uczyć się mamy. Iléż kłótni o sam podział *Mowy*? ilé o liczbę *Zaimków*? cóż dopiero o rodzaj *Imion*? o wyznaczenie *Słów Natury*? co o *Składni*? co o *Rządzie* (\*)?

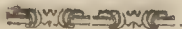
---

(\*) In ipso Grammaticæ limine nonne de Partibus orationis principes in hac arte Viri acerbissimè pugnant? . . De pronominum causa, numero ac natura, quam varia, quam

„Mileczę o *Przyscyanach*, *Donatach*, *Scyopach*: o samym mówię *Alwarze*, i staréy *Grammatyce*, którą iest skróceniém

scianus, *Quinctilianus*? . . Valla castigat *Priscianum*, quod *ficum* morbum quartæ Declinationis fecerit: rursus in Vallam arma movet Petrus Ramus, quod *ficum* fructum Masculo genere extulerit. Scaligero commune genus pessimé a Græcis *Epikoinon*, optime a Latinis *Promiscuum* appellari videtur. Sanctius Latinos damnat, Græcos absolvit. Impersonalia dicit *Alvarus decet*, *panitet*, *pluit*, & similia: Nulla esse impersonalia, testatus Deos hominesque, *Scioppius* affirmat. Si quis verborum modos statuatur esse quatuor, ecce tibi qui quinque, qui sex, qui octo, qui multo plures inducit. Est, qui probet *Gerundia* ac *Supina*: non deest, qui pura Grammaticorum deliramenta dicat. Alii verbis in *or* Præterita tribuunt, alii adiungunt. Quibusdam placent verba Neutra ac Deponentis, quidam toto Latio exulare jubent. Denique in tanta Scriptorum multitudine neminem unum invenias, qui malit aliorum vestigiis insistere, quam nova comminisci, cæterosque omnes allatrare. . . Percurrite, si vacat, quæ solent homines Libellorum suorum initio longissime præfari, ubi cæteris, qui ante se de re Grammatica scripsere, diem dicant, eorum lucubrations mendosas, nugaces, sordidas, cloacinas (sit verbo *Scioppiano* venia) audacissimé appellant, seque ex Deorum immortalium sede quasi delapsos, allaturos optima pollicentur. Cum.





*Alvaru.* Mali, choć iedno takie *Alvaru*.  
prawidło, którego by licznemi *excepcyami*,

que singuli & universi eadem recinant, quo  
se vertant miseri Adolescentes? cui se tan-  
quam duci tradant germana latinitate insti-  
tuendos? Numquid Varroni? At literarum  
porcus dicitur à Palæmone. Num Priscia-  
no? At Græcum hominem latinæ linguæ  
fucum facisse existimat Alvarus. Num Val-  
læ? At ejus elegantias Ramizerius de Prado  
inelegantes appellat. Num Donato? Num  
Probo, num Servio, num Charisio? At hos  
omnes passim labi, & monstra effutire con-  
tendit Scioppius. Num denique Scioppio  
ipsi? At miserabilis Literator dicitur ab Hor-  
nio, vir desultoriæ levitatis à Iabbeo, ca-  
nis Grammaticus à Lambecio. Indignami-  
ni ad hæc, Auditores? Sed artis, mihi cre-  
dite, seu vitio, seu fato quodam fieri solet,  
ut nec sua quisquam afferre possit, nisi car-  
pat aliena; nec aliena carpere, nisi modum  
excedat. Quam indecoræ, quam pudendæ,  
quam propè insanæ fuere contentiones illæ,  
Poggii cum Valla, Politiani cum Merula,  
Scaligeri cum Erasmo de rebus his minutis-  
simis, quasi de aris & focis? Quam illa  
ridicula Francisci Philelphi cum Timotheo  
quodam Græco, qui de vi syllabæ pugnatu-  
ri, ea lege in aciem excomposito descende-  
runt, ut victus barba mulctaretur! O ma-  
gnas nugas, magno conatu actas! O vos  
miseros, quicumque ab his tanquam ex tri-  
pode de Latinæ Linguæ ratione responsa pe-  
titis!

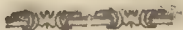
*Faccioli: in Orat: ad Grammas:*

nie osłabił? i nie zaćmił? Mąż tén, lubo biegły w Łacinie, lecz nadto dokładnym bydź chcący, zrobił dzieło rozciąglé, wierszami wymuszonémi zawikłané, do nauczénia się trudné, do zapomniénia łatwé: Nie masz tam żadnéy gruntownéy zasady, samého Słowa czynného Natura nie opisaná (\*). Dowcipnie zażartował z Alwara Fakcyolat, iż náypiérwszéy swo-

---

(\*) Nihil fere in tota constructionis ratione difficilius est, quam verbi activi naturam cognoscere. Ego, ut verum aperte, & ingenuè confitear, nondum rationem inire potui, qua hanc præceptionem ita Tyronibus proponerem, facile ut intelligi posset. Nam illud tritum & pervulgatum præceptum. Omne verbum significans actionem, post se Accusativum postulat, ne ii quidem, qui Philosophiæ præceptis sunt imbuti, facile intelligent: neque mirum. Cur enim pugno, dimico, servio, noceo, malefacio, insidior, adversor, & sexcenta alia non habeant accusandi casum, cum actionem significant? Nisi vero quis existimat minorem ibi esse actionem, ubi res ferro & flammis agitur, quam ubi lingua & calamo. *De Institutione Grammatica Colonia Agrippina.*

To wyznanié, ilé okazuje szczerosć Alwara, ty-lé dowodzi, iż bez światła Filozofii, Natury słowa opisać nie można: a cóż dopiero dobrą zrobić Grammatykę?



ię reguły *de Verbo Amo*, obronić nie może (\*).

Nie má tych trudności stara Grammatyka, ale od wady nie jest wzięta: bo i ta wielką zbędnie się nieprzyzwyczaję, że to nám za pewną podaie reguły, co nigdy reguły zwąć się nie może: i nie wszystkie wyliczając *Excepcye*, w błąd nás wprowadzá.

Cóż w takiém mnóstwie reguł fałszywych, niezgodnych, co w takiém mnóstwie *Excepcyy* obciążających pamięć, dla postępu w Języku Łacińskim, czynić na-

---

(\*) Varro ipse, analogiæ ceteroquin exactor molestissimus, aliquando cum didicisset, nullam esse observationem similium docuit, & in omnibus pene verbis unam consuetudinem dominari. Id vero quam mirum videri debuit Alvaro nostro, qui de sola nominum, verborum, ac participiorum constructione quingentas ferme regulas, non sine multis præterea observationibus concinnavit! Fuit ille certe magno ingenio, magna industria, magna latini Sermonis peritia, cui ego de re tota libenter concedam, si suas regulas, non dicam omnes, non plurimas, non aliquas, sed principem illam, ac ceterarum caput de *Verbo Amo* adversus irruentem undique inimicorum impetum defendet, sartemque te-



leży? Oto nauczywszy się *Deklinacyy*,  
*Konjugacyy*, i tych pierwszych *reguł*, na  
których, iakby na iakich zawiasach obrá-  
cá się gmach *Łacińskiego Języka*, Nauki  
iego szuwać w *Klassycznych Autorach*.  
Jakże się Oyczystého, iak żyjących uczy-  
my Języków, ieżeli nie z obcowaniá i  
rozmowy? Obcuymyż podobnie z *Łacin-  
nikami*: i gdy Język *Łaciński* nie iest Ję-  
zykiem żyjącého Narodu, gdy niezgrabné  
mówiienie mogłoby nás wielą błędami za-  
razić, udáymy się do obcowaniá z témi,  
którzy nás w błąd wprowadzić nie mo-  
gą: Nie *Grammatyká*, lecz czytanie, i  
naśladowanie uczy Języków. Tym spo-

---

ctam ab omni detrimento conservet. Quid  
enim primum decernis, Emmanuel, de ver-  
bo *Amo*? Num esse activum, & inter *Acti-  
va* familiam ducere? At Ausonius ad Neu-  
tra rejecit: ut apud Deum fieri amat. Quid  
tum? Num esse primi ordinis, nec alium  
postulare casum, nisi quartum? At est, qui  
secundi faciat, eique Genitivum apponat:  
*Nolo Thaidem amare tanti*. Quid postea?  
Visne esse primi & secundi? At Cicero ad  
quartum refert: *Si quicquam me amas*. Quid  
deinde? esse etiam quarti? at idem in sex-  
tum conjicit: *De raudusculo multum te amo*.  
Pro pudor! Ejus rei artem efficiamus ac ven-  
ditamus, cujus fundamenta prima tam faci-  
le corruunt.

*Facciok*

sobém nabywamy obfitości w Oyczystej mowie, tym sposobem nabędziemy obfitości w *Łacinie*, tym sposobem napoimy się duchem *Łaciny*, którego nigdy sama Grammatyka nie wleie. Znając wszystkie Grammatyki prawidła, można byź náynikczémniejszym *Łacinnikiem*: bo co innego iest, iak mówi *Kwintylian*, po Grammatycznému, a co innego po *Łacinie* mówić.

Zastanówmy się bez uprzedzenia, zaśiągniemy z doświadczenia światła. Uczyliśmy się *reguł* Grammatycznych, obciążaliśmy niemi pamięć: na cóż nam się to przydało? wieleżeśmy przez to w umiętności Języka postąpili? bardzo mało. Mnóstwo prawideł przytłacza rozum, a mnóstwo *excepcyy* pomiészanie w wyobrażeniach sprawuje. Na cóż więc dzieci mordować? na co wysilać ich pamięć nad tém, co do Języka mało przydatné? Na co temi suchými prawidłami odstręczać umysł od Nauki? Ja, gdy sobie czas Szkolný młodości nie bez drżenia przypomnę, żałuję lat moich, wińszuję dzisiejszemu Młodzieży. Więcý ona przez tłómaczenie i ćwiczenie się postąpić może, niżeli dawnieý lat kilka mordując głowę uciążliwými prawidłami.

I teć

I teć to uwagi nakłoniły Autora Grammatyki, iż przedsięwziąwszy iść od rzeczy znanoméj do nieznanoméj, od *Polszczyzny* do *Łaciny*, odstąpił od trybu dawnych Grammatyków: lecz wyłożywszy części mowy, opisałwszy każdą naturę, dawszy wzory *Deklinacyi* i *Konjugacyi*, dawszy stosowne nad nimi uwagi, wyłożywszy *Rodzaje* wyrazów, i założywszy fundament *Konstrukcyi*, nie rozszerzał się w *excepcyach*, ale zalecił Nauczycielóm, aby szczególności Języka, przy tłumaczeniu Autorów *Łacińskich*, Ucznióm okazywali: bo wiedział, że suchosć *reguł* odstręcza umysł, że czytanie, tłumaczenie Autorów, bawi dzieci: że przy czytaniu wytykané *reguły*, czynioné uwagi interesowniejsze się stają, a przeto moniey utkwia w pamięci. Tak dzieło Grammatyczne, łatwe do zrozumienia, do spamiętania nietrudné, do prędkiego w Języku postępuku pożyteczné uczynił. Nauczycielów zaś, aby dobrze dzieła tego, użyć umieli, pełnemi zdrowéy *Logiki* i *Metafizyki* przypisami oświecił.

Tén układ umysłóm do starého trybu przywykłym, wielce nagannym się zdaie. Lecz takili iest? Nie byłże już dawno od ludzi Uczonych żądany? Świetli Mężowie, którzy się nad wydoskonaleniem

układu *Instrukcyi* zatrudniać chcieli, tego życzą, to radzą, to zalecają, aby, co się tycze *Łacińskiego* Języka, mnóstwem *reguł* mózgów dziecinnych nie mordować, lecz ie zaraz, po wyłożeniu pierwszych fundamentów Języka, do Autorów *Klasycznych* prowadzić (\*).

Pisze o sobie biegły w Języku *Łacińskim*, a wspomniony już odemnie *Fakcyolat*, iż brzemieniem *reguł* przywalony, rady sobie dać nie mógł: dopiero zarzucawszy *Grammatyków*, i wzięwszy do ręki Autorów, tylé postąpił w *Łacinie*, ilé mu zdolność iego postąpić dozwoliła (\*.) To

---

(\*) *Rollin, Febre, Condillac.*

(\*.) Quoties animo colligo exsucca illa, frugisque omnis ac delectationis expertia Grammaticorum praecepta, quibus tot annos impallescere vivida ingenia coguntur, quadam quasi miseratione commoveor, justoque dolori libentissime parco. Quotus enim quisque vestrum (juvat praeiterita repetere, & memoriam pueritiae renovare ultimam) ita fuit ad omnes literarum labores recte compositus, ut ante coeperit aequo animo frequentare Scholas, ac domestico carere otio, quam positis Grammaticis, Latinos Scriptores tractaret, eorumque lectione & imitatione Latine aliquid conaretur? Ego sane, ut de me dicam, obruebar infinite illa atque



wyznanie mogłoby być wszystkich późniejszych *Łacinników* wyznaniem. Czyż z Grammatyków uformowali się *Mureci*, *Bembowie*, *Widowie*? czyż Grammatykom winniśmy naszych *Kromerów*, *Orzechowskich*, *Sarbiewskich*, *Koiałowiczów*? I Wy Uczni Mężowie, o których biegłości w *Łacińskim* Języku wątpić się nie

C 2

implicatissima regularum strue; nec pluribus votis adversa tempestate jactati nautarum portum desiderant, quam ego inde me ut expedirem & improbi laboris terminum aliquando contingerem, Deorum hominumque opem implorabam. Ut autem ad amoeniora paulo transivi, cœpique ex Oratoribus ac Poetis delibare aliquid, tum vero quasi in novum orbem repente translatus, tanto animi ardore Latinæ linguæ Studium arripui, ut ludorum ac vacationis oblitus, magno etiam sæpe cum valetudinis incommodo libris diu noctuque inhærerem. Quodsi ardentissimæ illi proficiendi voluntati aliquando respondisset ingenium, ut certe (magno cum dolore dico) nunquam respondit; nec vos hoc tempore plebejo dicendi genere molestissime detinerem, nec ullus esset hac ætate Latinus Orator, cui de Orationis nitore numero, perspicuitate ullo pacto concederem. Nunc vero in magna virium infirmitate, si quid valeo, qui valeo sane minimum, totum Cicero-  
ni, Terentio, Livio, Cesari, Virgilio, Ho-

godzi, powiedzcie szczerze, kumście biegłość waszą powinni? Czy *Alwarowi*? czy *Donatowi*? czy staréy Grammatyce? Nie zaiste: ale czytaniu, ale naśladowaniu *Klassycznych* Pisarzów. Z tych poznaliście znaczenie wyrazów, ducha Mowy *Łacińskiej*, i piękność Języka. Za cóż Młodzież wracacie do téy drogi kolcami nabitéy, którąście sami próżno i z utrudzeniem chodzili, pókiście na wolny gościniec czytania i naśladowania *Łaciń-*

---

ratio, ceterisque ejus ætatis Scriptoribus elegantissimis debeo. Nihil à me repetundarum jure postulet Priscianus, nihil Donatus vindicet, nihil Valla, nihil Sanctius, nihil ille ipse, deliciae quondam nostræ, Emmanuel Alvarus. . . Excidère jam diu animo eorum monita, excidère leges, nihilque mihi potest ad stilum retardandum contingere infestius, quam tristis quædam eorum recordatio ac metus, unde solent arida omnia, sicca, exsanguia proficisci. Quid enim est aliud Grammaticè loqui, quam omnino Latine non loqui, si credimus Præceptoris maximo Quintiliano? Nam ut omnia Grammatici vere dicant, utrum aliud efficiunt, nisi ut sine barbarismis, sine solæcismis, sit oratio? Inquo si tota laus consistit latinæ, jam ne ipse quidem Cicero Latinus est, cujus libri, si ad Grammaticorum cavillationes exigantur, solæcismis non carent.

*Faccioli:*

ników nie wyszli? za co nie chcecie ztąd Młodzież prowadzić, zkądście sami z pożytkiem i ukonténtowaniem postępować zaczęli? Nakoniec komuśmy winni wskrzeszenie w czasach naszych prawdziwéy *Łaciny*? Komu pisma w *Łacińskim* Języku godné wieku *Zygmuntów*? Zapewne nie Grammatyce, ale czytaniu *Klasycznych* Autorów, których ciągłé w Szkołach używanie, tén, co się bydz mądrym odważył, nąyszczególنیę zalecá? (\*)

Nie utrzymuję ja, i daleki od tego zdania iestém, aby Grammatyka wcale nie potrzebná była; ale tego dowodzę: aby się w pewnych zamknęła granicach, aby zamiast ułatwienia, nie była zatrudnienia przyczyną, aby Loicznie mowy ludzkiéy, mowy *Łacińskiéy*, wyłożywszy fundamenta, nabyciá Języków w czytaniu i ćwiczeniu się, szukać kazała. Taką iest

---

(\*) Nie przez przychylnóść, lecz przez sprawiedliwość przyznać to trzeba Stanisławowi Konarskiemu, że znał dobrze sposób uczenia dzieci: znał, że sama Grammatyka nie nauczy *Łaciny*: dlatego w swoich na Szkoły rozporządzeniach, na każdą Klasyę, stosownych do pojęcia dzieci przeznaczył Autorów: tych rozbiierać i tłumaczyć Profesoróm zalecił.



Grammatyka dzisiejszą. Lecz znają się tak niemiłosierni Sędziowie, którzy utrzymywać śmieją: iż nie masz w nięj dostatecznie wyłożonych fundamentów Łacińskiego Języka. Takie zdanie, albo z nieznaomości dzieła, albo z niewiadomości prawdziwych Języka fundamentów pochodzi. Wyprowadza Autor początki mowy z Natury myśli; na téj zasadzie czyni podział mowy, kładzie wzory *Deklinacyi* i *Konjugacyi*, wykląda reguły *Konstrukcyi*, we wszystkich ięj względach. Czegóż więc nie dostaje? Oto *Excepcyy*. Ah! ieżeli tak niełitościwi na dzieci będziemy, że się im nie-skończonych *Excepcyy* uczyć każemy, tedy całego Dykcyonarza *Kalepina* uczyć się trzeba, gdyż tam się tylko wszystkie znajdują *excepcye*. Ale nie masz *Składni*: I owszem Loicznie wyłożoną z poznania myśli ludzkiej. Lecz przydąłby się obszerniejszy wykład *rzędu słów*, iaki *Alwar* umieścił, a za nim stara powtórzyła Grammatyka. Nie uymię ja nic *Alwarowi*, jednakże twierdzić odważam się, iż w nim, co się tycze *Słów rzędu*, wiele jest *reguł fałszywych*. Na cóż więc było ten długi ciąg *reguł o rządzie Słów* powtarzać, którego one nie mają? Na co tysiącnie czynić *excepcye*, kiedy wszy-



atko iedna *Ellipsis* dobrze zgłębiona ułatwia? Mnóstwo *reguł*, mówi ieden *Encyklopedysta* (\*), z nieznaomości prawdziwych fundamentów Języka Łacińskiego, z nieznaomości skrótów częstych bardzo w tym Języku, wynikło. Lecz po zgłębieniu ich przez *Sankcyusza* i *Grammatykę de Port Royal*, wszystkie upadają trudności. A zatem przydadź można, iż fałszywé o rządzie Słów reguły w *Grammatyce* mieysca mieć nie powinny.

Niechże ci, którzy tak gorliwie za *Konstrukcyą* stałą, uważać zechcą, iak złeś trzymają się strony, i iak prawdziwemu opierają się światłu. Gdyby to uprzedzenie względem starego sposobu uczenia Łaciny, dla nich tylko było szkodziwe, niebym nie mówił. Wolno każdemu przy swoim, czy złym, czy dobrym, czy gruntownym, czy fałszywym rozumie zostawać. Lecz do tego punktu zachodzi, iż wielu nie chce dzieci do Szkół posyłać: ale trzymają dla nich w domu *Pedagogów*, nie częstokroć, oprócz *technicznych* wyrazów *Grammatyki*, nie umiających. Rozumieją, iż tak wszystkiego dzieci nauczają: a nie zważają, ilu ię

---

(\*) Czytaj: Artykuł: *Etudes.*

pożytecznych pozbawiają Nauk, zdobiących umysł człowieka, a wielce wolnému Obywatelowi potrzebnych: które z przepisu Prześwietney Kommissyi Edukacyney dają się w Szkołach Publicznych. W saméj nawet *Łacinie*, o którą są tak troskliwi, nie wielki w dzieciach sprawność postępku. Niech nam wierzyć raczą, którzy znamy się na tym, i mamy doświadczenie. Gdy z téj *pedagogickiej* edukacyi przyjdzie Młody do Szkół publicznych; wstydzi się, że co już inisi dobrze umieją, on o tym nawet nie słyżał: *Łacina* jego na tym zawisła, że umie kilkadziesiąt *Wokabuł*, i że jaką *Łokucyą* wywrócić potrafi; lecz gdy przyjdzie do użycia Autora, gdzie się nąlepięj prawdziwy w *Łacinie* okazuje postępku, tam się biedny obrócić nie umie.

Ta sama nieznaomość fundamentów Języków, ta sama ciemnota względem istotnych prawideł Grammatyki, utrzymuje po wielu zakątach dawny sposób uczenia *Łaciny*: nią samą mniéj świetli Nauczyciele zaprzętaią dzieci: iakby wolnému Polakowi, nic więcéj, oprócz obszernych *reguł* Grammatycznych, umieć nie trzeba. Jaki zawód dla dzieci! dla Rodziców! dla Kraiu! Ale czasby się już

poznać na sobie: czasby się poznać z prawdziwym oświeceniem: jeżeli zaś stare błędy tak bardzo smakują, zachować je dla siebie, a przynajmniej w drugich nie przelewać.

Życzylbym tym, którzy dzisiejszemu naganianiu Grammatyce, żeby o nią, nie z *Alwaru*, nie z starej Grammatyki, ale z uwagi nad mową ludzką, ale z gruntownego poznania Języka Łacińskiego, z poznania innych Grammatyków, sądzić raczyli. Niech się wprzody z dobrą Logiką i Metafizyką poznaia, nim o nią sądzić będą. Niech starych błędów uporczywie nie utrzymują, niech fałszywymi przyczynami nie ułatwiają trudności, żeby się na nich nie prawdziła ta skarga wielkiego *Bakona*. » Tak dotąd dawane bywać zwykły Nauki, iakby zmówiwszy się uczeń i Nauczyciel, błędy same przybić chcieli. Bo i ten co uczy, takim sposobem uczy, ażeby najłatwiej wiarę swojej ziednać nauce, a nie takim, żeby nauka jego łatwo pod roztrząśnienie pójść mogła: i ten, co się uczy, chce tylko mieć przykład dla siebie, a dokładnego roztrząśnienia wcale się nie domaga: i raczy o to się stara, żeby był

• od wątpliwości, nie zaś od błędu wy-  
 • ięty. (\*)

Nadtobym, Zacni, Goście! cierpliwości waszëy używał, gdybym wás dłużëy na podobné zarzuty odpowiedzią zatrudniał. Więc na to ieszcze tylko odpowiem, co pospolicie nieprzyjaźni dzisieyszemu trybowi *Instrukcyi* mówić zwykli: iż więcéy dawniëy dzieci, niż teraz *Laciny* umiały. Wiém ia, iż iakim sposobem się kto uczył, tén za náylepszy uznaie: Wiém, iż gdy kto tego nie umieć, czego on się uczył, zaraz mu nieumiejętność zarzucá: a nie pamiętá *Kwintyliana* przestrogi, że i to między zaletami Grammatyka się kładzie, żeby czegoś nie umieć; a nie zastanawia się, iż można niektórych rzeczy nie umieć, a nieprze- to o nieumiejętność byđź obwinionym.

---

(\*) Ita adhuc scientiæ tradi consueverunt, quasi ex pacto, tam docens, quam discens errores adsciscere cupiant. Etenim qui docet, eo docet modo, quo maxime dictis suis fides adstruatur, non quo illa commodissime examini subjiciantur: & qui discit, sibi exemplo fieri, non legitimam disquisitionem præstolari expetit; ut magis sit ei cordi non dubitare, quam non errare.

*Baco de Au: Sci; L. VI. Ca: II.*



Zapewne dla tego dzieciom nieumiejętność zarzucają, że nie rozprawiają *de genere Dubio*, *Epicano*, że nie umieją na wszystkie strony obracać *verbum Videor*, że nie uczą się Kondycy *ad vertendas locutiones*, że *Ablativus absolute positus*, z Grammatyki wywołanym zostać. Śmieszne zarzuty! Które, gdybym nie znał mocy uprzedzenia, przyznałbym niewiedomości Łacińskiego Języka. A gdzież to Rzymianie *finite* mówili? gdzie są rodzaje wątpliwé, *dwu płci*? gdzie są ślady w lepszych Grammatykach obcych *de vertendis locutionibus*? Sami ie Polscy Grammatycy bez żadney utworzyli potrzeby. I także do ładziakięgo zwyczajn przywiązywać się mamy? tak bez roztrząśnienia dawnych ślepo trzymać się prawideł? Za tóż dzieci obwiniać będziemy, że nie umieją tego, czego umieć nie trzeba, i nie przystoi? O to się pytamy: czy prawdziwy w Łacinie uczyniły postępek? Lecz że go uczyniły, dały tego tylokrotné dowody, dały w przytomności waszëy, Przezacni Goście, a dały przy tylu inszych Naukach, których dawná Instrukcyja nie znała.

Zaczynacie, Uczniowie, prace wasze: przystępujcie do nich z náyżywszą

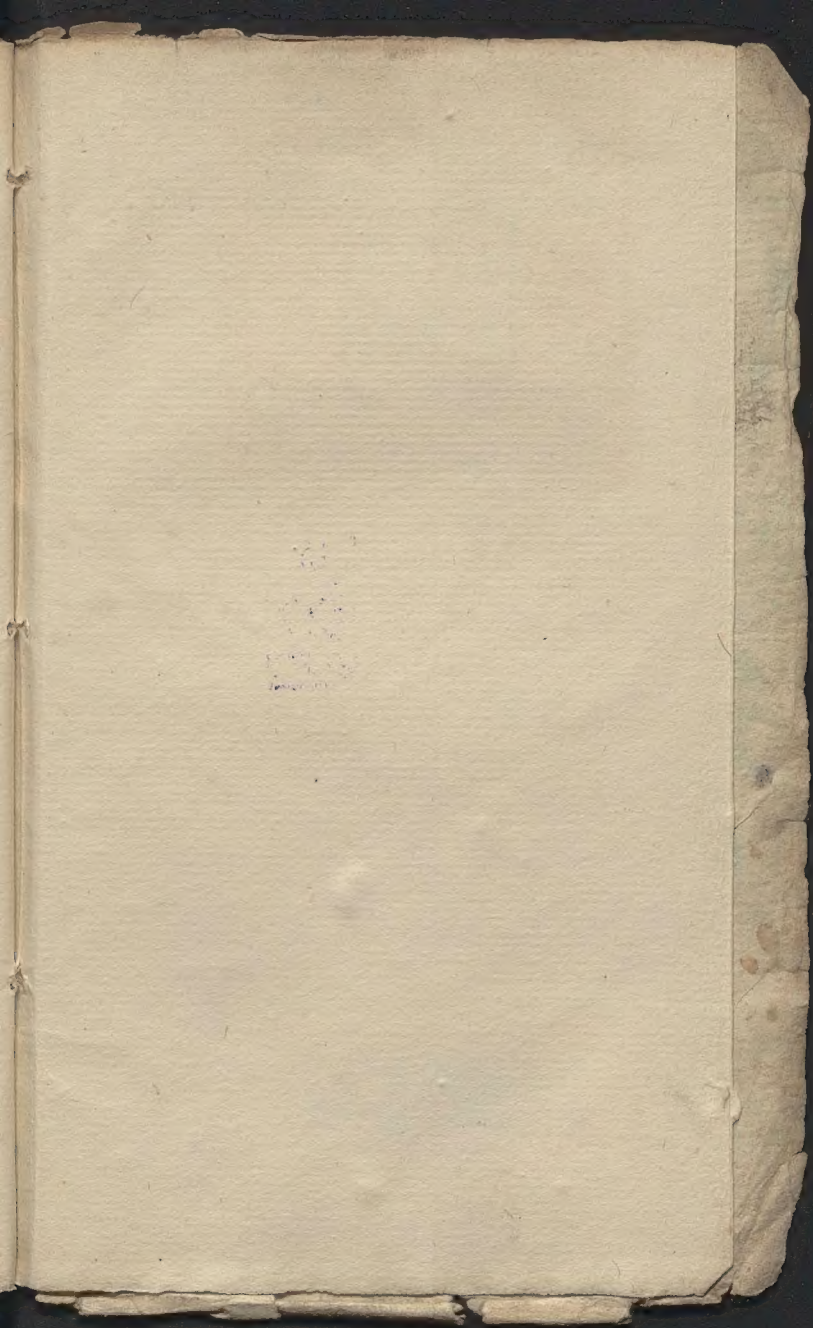
ochotę. Odebraliście niektórzy szatowane waszemu *applicacyi* nagrody, starajcie się drudzy na podobne w ciągu tego roku zasłużyć. Słyszeliście w czasie popisu náy pochlebniejszy dla siebie z ust náy-  
szanowniejszych wyrazy: *umięćcie* je cenić, *chciećcie* się ich godnymi okazać. Cwicząc się w innych Naukach i Umie-  
jętnościach, przykładajcie się szczegó-  
lniey do *Łacińskiego* Języka. Widzicie ie-  
go potrzebę i szacunek: widzicie, jak  
mało są gruntowne tych zdania, którzy  
naganią dzisiejszy sposób uczenia *Ła-  
ciny*. Bądźcie przekonani, że Grammaty-  
ka sama nie nauczy *Łacińskiego* Języka,  
ale ćwiczenie się, ale czytanie *Klasy-  
cznych* Autorów. Do tych się zawczasu  
bierzcie, z temi obcujcie, a możecie  
być pewni prędkiego i gruntownego po-  
stępu. Tén zawstydzi fałszywe wielu  
mniémania, tén pracę naszą náy pożą-  
danym skutkiem uwieńczy. Niech was  
zwyczaju nie uwodzi powaga. Ufajcie  
mądrości Rządu przełożonego nad Edu-  
kacyą. Ufajcie światłu Mężów, którzy  
dla uświetnienia wam drogi Nauk użyci  
zostali. Wiek wiekowi światła udziela.  
Wiek następny z błędów przeszłych wie-  
ków korzysta. Próżnéby były prace w  
Naukach, gdyby się starych błędów po-

prawiąć, i co lepszego wynaléć, nie go-  
dziło. *Supervacaneus foret in studiis lon-  
gior labor, si nihil liceret melius inveni-  
re præteritis.*











\*KSIĘGARNIA\*

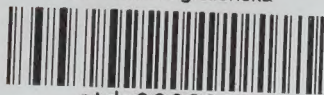
ANTYKWARIAT



D N: 677861

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023891



